

W DRODZE... NOC MUZEÓW on-line z Muzeum Podlaskim w Białymstoku – relacja na żywo

[Muzeum Podlaskie w Białymstoku](#)

Harmonogram relacji na żywo:

18.00 [Muzeum Podlaskie w Białymstoku](#)

Zaproszenie na Noc Muzeów

18.10 [Dział Archeologii Muzeum Podlaskiego](#)

NA GOCKIM SZLAKU – PRZYSTANEK GROCHY

Zapraszamy na opowieść o jednym z najbardziej spektakularnych odkryć archeologicznych Podlasia. Usłyszycie o księżniczkach, skarbach i starożytnych grobowcach.

18.40 [Muzeum Podlaskie w Białymstoku](#)

ARTYSTYCZNE PODRÓŻE KOSSAKÓW

Podróż była stałym elementem życia artystycznego Juliusza i Wojciecha Kossaków. Malarze często byli w drodze podróżując pomiędzy europejskimi miastami, zwiedzając muzea i galerie, kształćąc się w pracowniach uznanych artystów, biorąc udział w wielu wystawach. Ich wojaże miały również charakter czysto zarobkowy i służyły do pozyskania intratnego zamówienia. Każdy z nich podążał własną drogą, ale każda z dróg prowadziła do wielkiego sukcesu artystycznego.

19.20 [Muzeum Podlaskie w Białymstoku](#)

Z BRANICKIM W PODRÓŻY

W XVIII wieku, gdy większość polskiej szlachty chwaliła sobie przyjemności życia we własnych włościach, Jan Klemens Branicki podróżował często i z wielkim przepychem. Kierunki i cele tych wypraw były rozmaite: edukacyjne, towarzyskie, rodzinne, gospodarcze, wojskowe, czy dyplomatyczne. Nie ograniczał się tu tylko do terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, odwiedził również Francję, Austrię i Niemcy.

Opowiemy o celach, kierunki oraz charakterze wypraw a także sposobie, warunkach i tempie podróżowania jednego z najbardziej mobilnych magnatów.

20.00 [Muzeum w Tykocinie](#)

CZTERY DROGI DO TYKOCINA

Będzie to to opowieść o początkach i ponad sześciowiekowej historii nadnarwiańskiego grodu. Drogi prowadzące do i z miasta stanowią pretekst do refleksji nad przeszłością Tykocina i jego zabytkami. W ten majowy wieczór zaprosimy Państwa nie tylko do Wielkiej Synagogi – siedziby muzeum, ale również w pobliże zamku, kościoła, na rynek oraz na miejscowe nekropolie. Przewodnikami w tej wędrówce będą pracownicy Muzeum w Tykocinie oraz niezwykle pieśni wykonywane przez zaprzyjaźnionego barda.

[Cztery drogi do Tykocina](#)

Zapraszamy na chwilę do Tykocina w ramach specjalnego programu przygotowanego przez nas z okazji Nocy Muzeów! Mamy nadzieję, że nasze krótkie opowiastki zachęcą Was do odwiedzenia w przyszłości naszego miasteczka i Muzeum.

Opublikowany przez [Muzeum w Tykocinie Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku](#) Piątek, 15 maja 2020

20.40 [Muzeum w Bielsku Podlaskim](#)

WĘDRÓWKI DO CHAT

W tegoroczną Noc Muzeów zabierzemy Was w podróż do starych podlaskich chat. Zważając na fakt, że nie możecie odwiedzić nas face to face to my odwiedzimy Was za pośrednictwem internetu. Będziemy wędrować do tajemniczych, starych i pachnących chlebem chat podlaskich. Zabierzemy Was do CHAT W OBRAZACH lokalnych twórców, pokażemy CHATY ZAMKNIĘTE W SEPII w dawnych fotografiach, a zgodnie z powiedzeniem GÓŚĆ W DOM, BÓG W DOM – będziecie gościć we wnętrzu starego domu, skrywającego skarby przeszłości. Zobaczycie, że *handmade* to kwintesencja życia naszych przodków, a nie tylko współczesny trend.

21.20 Muzeum Ikon w Supraślu

IKONA – DROGA PRZEZ ŻYCIE

Spotkamy się z Państwa spojrzeniami jak zwykle pod drzwiami Muzeum. Razem, choć w sposób wirtualny będziemy przemierzać ekspozycję do tej części wystawy, w której przygotowaliśmy nową prezentację: DROGA PRZEZ ŻYCIE. Ikony J. Nowosielskiego ze zbiorów Muzeum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Wirtualny wernisaż wystawy „Ikona – droga przez życie. Ikony Jerzego Nowosielskiego ze zbiorów Muzeum KUL” Muzeum KUL Od jutra zapraszamy w realu □ Proponujemy zarezerwować wizytę – w związku z zapewnieniem bezpieczeństwa są ograniczenia liczby zwiedzających i odstępów czasowych między kolejnymi wejściami na ekspozycję Więcej informacji: <https://www.facebook.com/170054396453082/posts/2083973898394446/>

Opublikowany przez [Muzeum Ikon w Supraślu Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku](#) Sobota, 16 maja 2020

22.00 Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego

PODRÓŻE PĘDZLEM OPISANE

Białostocki artysta – Antoni Szymaniuk miał dwie pasje, którym wierny pozostał do końca życia – malarstwo i podróże do

najciekawszych zakątków Polski i Europy. Spotkania z tamtejszą przyrodą i architekturą odbiły się w jego twórczości. Powstały swoiste pamiątniki z podróży – akwarele i obrazy olejne ukazujące artystyczne spojrzenie na otaczającą go rzeczywistość. Część z nich chcemy Państwu pokazać w trakcie tegorocznej Nocy Muzeów. Zapraszamy więc śladami artysty do Albanii, Bułgarii, Czarnogóry i wielu malowniczych zakątków naszego kraju.

[Podróże pędzlem opisane](#)

A więc w drogę! Ruszamy w niezwykle podróże pędzlem opisane!
□ *Noc Muzeów on-line z Muzeum Podlaskim w Białymstoku trwa!*
Już o 22:40 – SZTUKA NA NOC – z Działem Sztuki Muzeum Podlaskiego: <https://www.facebook.com/groups/654945575282254/>
A co dalej? □ Koniecznie zaglądnijcie do naszego wydarzenia na Facebooku! Podróżujemy wspólnie aż do północy!
<https://www.facebook.com/events/379865229593627/> Miłej podróży! □

Opublikowany przez [Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego – Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku](#) Piątek, 15 maja 2020

22.40 [Dział Sztuki Muzeum Podlaskiego](#)

SZTUKA NA NOC

W odległych czasach malarz, rzeźbiarz lub snycerz dzielili losy cechowych rzemieślników, stolarzy, dekarzy i szewców. Wszystkich obowiązywała wędrówka po wielu wielkich ośrodkach Europy, przepisy cechowe, nakazujące posłuszeństwo, lojalność i skromność. A jednak artyści wszelkich specjalności wyzwolili się z ciasnych gorsetów cechowych przepisów, stali się indywidualistami. Nie był to proces łatwy ani krótki, a jednak dzięki wytrwałej nauce dziś są uważani za wyjątkowych, „dotkniętych skrzydłem muzy”, obdarzonych talentem nie każdemu danym. Jak to się stało, że z „rzemieślników” awansowali do klasy, dostępnej nie dla każdego? Popatrzmy więc, jak się to

stało, że wyzwolili się nie tylko z rygorów cechowych, ale wywalczyli też prawo do „poniedziałkowania”. A któżby nie chciał!



WĘDROWKI I SZTUKA U STAROŻYTNYCH

Dwaj wielcy władcy świata starożytnego, Filip Macedoński i Aleksander Wielki, którzy w wojennych wyprawach przemierzyli pół świata, mieli własnego malarza nadwornego, greckiego artystę Apellesa. Tylko on był uprawniony do portretowania obu chlebodawców. Dbały o sławę artysta zgadzał się na publiczny osąd swoich prac, a jeśli uznał krytykę – wnosił poprawki. Jakiś szewc krytycznie ocenił namalowane przez malarza buty, Apelles krytykę przyjął, ale gdy rzemieślnik zaczął oceniać proporcje i szaty, malarz go zganił, by nie przekraczał swoich kompetencji: Pilnuj szewcze kopyta! Reprodukowany tu obraz Gaetano Gandolfiego przywołuje opowieść o malowaniu przez naszego bohatera portretu pięknej Campaspe, ulubionej nałożnicy Aleksandra Wielkiego. I stało się, malarz zakochał się w modelce. Władca przyjął portret, artyście zaś wielkopańskim gestem w rozliczeniu oddał modelkę. Campaspe, jako obiekt tego niezwykłego handlu, stała się bohaterką wielu dzieł sztuki. Na jednej z fasad Luwru zachował się posąg przedstawiający półnagą piękność, zrzucającą tunikę przed Apellesem.

Tak starożytni bohaterowie przez całe wieki wędrowali przez dzieła sztuki europejskiej. Poniżej: 1. Gaetano Gandolfi, Aleksander Wielki przedstawiający Campaspe malarzowi Apellesowi. 2. Willem van Haecht, Apelles malujący Campaspe 3. Auguste Ottin, Campaspe, rzeźba na fasadzie Luwru.

Źródło: Wikimedia Commons



CIĘŻKA DOLA RZEMIEŚLNIKA

Dzięki cudownemu wehikułowi przeniesiemy się teraz do czasów średniowiecza. W tej epoce rozkwitu miast coraz większe znaczenie zyskiwali rzemieślnicy, szczególnie niektóre branże. Na przykład we Florencji, zamieszkiwanej przez 100 tysięcy mieszkańców, aż jedna czwarta utrzymywała się z produkcji sukna. Do ważnych gałęzi należała metalurgia, budownictwo, płatnerstwo, skórnictwo i bardzo wiele innych rzemieślniczych branż. Zrzeszali się oni w cechach, organizacjach ściśle określających ich prawa i obowiązki. Praca w warsztacie trwała nawet kilkanaście godzin, co także regulowały statuty cechowe: latem aż 15 albo 17 godzin dziennie, za to zimą „tylko” 12. Długo, ale mistrz łaskawie zezwalał terminatorom (uczniom) i czeladnikom na przerwę na posiłek, tyle że za nie nią płacił. Uczniowie musieli być lojalni, uczciwi i posłuszni, obowiązywał ich też nakaz schludnego wyglądu. Utrzymanie w ryzach cechowej młodzieży nie zawsze było łatwe, obyczaj „poniedziałkowania” był nagminnie wykorzystywany. Uczniowie

uważali bowiem, że odpoczynek po niedzielnym biesiadowaniu jest ich bezdyskusyjnym prawem. Czy nie stąd się wzięły szewskie poniedziałki? I kogo nie kusiłoby „poniedziałkowanie”? Poniżej atelier artysty, miniatura w Kodeksie Baltazara Behema, miniatura ilustrująca średniowieczną podróż i kram szewców.



A JEDNAK ARTYSTA

Czyli nie tylko o sztuce

Z czasem malarze zdobyli prestiż, ale zwykle utrzymywali się nie tylko dzięki malowaniu: wykonywali złocenia, dekoracje w barwnym stiuku (marmoryzacje), malowali szyldy, herby, tarcze

zegarowe, meble, drzwi i powozy. Byli uzależnieni od mecenasów. Gdy Leonardo malował w Mediolanie Ostatnią Wieczerzę w refektarzu dominikańskiego klasztoru, przynaglany do szybszej pracy przez przeora malarz złośliwie uwiecznił jego rysy w postaci Judasza. Powiadają, że polichromie Kaplicy Sykstyńskiej zawdzięczamy zazdrości Bramanteo i innych rywali Michała Anioła, którzy wystarali się dlań o to zlecenie, by mistrza dłuta skompromitować jako malarza. Tymczasem Buonarroti okazał się równie genialnym malarzem jak rzeźbiarzem. Pracował blisko dwa lata w bardzo wyczerpujących warunkach i skrajnie niewygodnej pozycji, nie pokazując nikomu, nawet papieżowi, efektów tej pracy. Obdarzony silnym temperamentem artysta na ponaglenia Juliusza II odpowiadał, że skończy, kiedy będzie z dzieła zadowolony. Odmowa spotykała się z repliką, że to papież ma być zadowolony, i żeby to było szybko. Chyba każdy mecenas miał podobne oczekiwania: praca ma być wykonana szybko, zadowalająco i budzić podziw. Stąd dzieła trompe l'oeil, sztuka iluzji, którą malarze budzili podziw zręcznością ręki.

Rzadko się zdarzało, że artysta na długo pozostawał u jednego chlebodawcy, zwykle w poszukiwaniu pracy wędrował – lub był zapraszany – na magnackie i wielkopańskie dwory, gdzie malował całe galerie przodków albo pojedyncze portrety. Czasy się jednak zmieniały, dzieła artystów stały się obiektami poszukiwanymi, umieszczanymi w pałacowych galeriach. Taki przypadek wydarzył się Hirszowi Lejbowiczowi, który zapewne był samoukiem. Jego ojciec podpisał umowę z księciem Michałem Kazimierzem Rybeńką na wykonanie blisko stu miedziorytów do dzieła Icones Familiae Ducalis Radivilianae – galerii przodków nieświeskiej linii Radziwiłłów. Zamieszczamy kilka, dziwnie do siebie podobnych dzieł, świadectw miernego talentu autora.

Przemierzyliśmy razem kawał czasu i wielkie przestrzenie. Z naszych wędrówek wynika, że artyści, którzy zaczęli jako rzemieślnicy zgromadzeni w cechach rzemieślniczych wybili się na niepodległość dzięki szkołom artystycznym. Jednak czy można powiedzieć, że odtąd to artysta dyktował warunki zleceniodawcy i że odtąd to kolekcjoner i poszukiwacz dzieł sztuki kłaniał się „Panu Artyście”? No chyba nie zawsze. Nie bez powodu Jerzy Zaruba miał rzec, że artysta jest jak zdun: raz stawia piec na plebanii, kiedy indziej zaś w domu publicznym.

Obrazy nie są tylko zespołem plam i linii, są odbiciem swojego

czasu i bardzo wiele mówią o epoce, w której powstały. Warto odbyć intelektualną wędrówkę, by móc właściwie odczytać zawarte w nich opowieści. Poniżej: Gabinet osobliwości, przykład malarstwa iluzjonistycznego, grafika Herszka Lejbowicza i obraz Gustave Courbета „Dzień dobry panie Courbet”.

PRZYSPIESZAMY

Po niespiesznych, odbywanych zwykle na piechotę peregrynacjach rzemieślników, zmieniamy czas i tempo. Wiek XX to epoka pośpiechu i podróży coraz większej liczby osób, wędrujących do najdalszych zakątków świata. Coraz więcej, szybciej i coraz dalej! Wprawdzie żelazna kurtyna nie pozwalała nam na podróże do miejsc najciekawszych w Europie, ale za to autostop umożliwiał wyjazdy za grosik, albo w ogóle bez grosza. Autostop był wiatrem w żagle poszukiwaczy przygód, dawał poczucie wolności, inspirował do poznawania świata i ludzi, dawał możliwość sprawdzenia swoich umiejętności w nieoczekiwanych sytuacjach. Kto ze starszej młodzieży nie pamięta tamtych przebojów! Pamiętajcie? No to posłuchajcie opowieści kolegów z Muzeum Historycznego, Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Zapraszamy!

23.20 Muzeum Historyczne w Białymstoku

AUTOSTOPEM PRZEZ KRAJ

Muzeum Historyczne ma przyjemność zaprosić Państwa w “Podróż za jeden uśmiech”. Przy rytmach nieśmiertelnego przeboju Karin Stanek wyruszymy w przeszłość by odkrywać początki ruchu autostopowego i jego wpływ na kulturę popularną lat 60. i 70. XX w.

00.00 Muzeum Podlaskie w Białymstoku

BIAŁOSTOCKA KONKA – Historyczny spacer z Hermesem

„Konka” czyli białostocki tramwaj konny, kursowała po ulicach

naszego miasta zaledwie 19 lat, ale podobnie jak hotel Ritz stała się jedną z legend Białegostoku. Jej pierwsze wagoniki wyjechały na trasy w 1896 roku, a ostatni raz kursowały w 1915 roku. Była wówczas świadectwem nowoczesności, choć w innych większych miastach tramwaje konne zastępowano już elektrycznymi. Ale przecież i w Białymstoku też tak miało być. Stało się inaczej i pozostały nam tylko wspomnienia. W Noc Muzeów spróbujemy wskrzesić naszą konkę i wybierzemy się nią na spacer po Białymstoku. Serdecznie zaprasza Andrzej Lechowski.